

# MARATOŃCZYK SCHUDŁ 5 KILOGRAMÓW

Data publikacji: 11.06.2004 0:00



*brak zdjęcia*

2-letni biegacz zaczął bić rekord w ubiegły piątek o godz. 13. Sygnałem do startu była salwa z muszkietów. Początkowo pokonanie 305 schodów tam i z powrotem zajmowało M. Schusterowi niecałe pięć minut. Co jakiś czas zawodnik robił 1, 2 minutowe przerwy. Jadł kawałki banana, pił wodę mineralną, herbaty ziołowe i piwo zmieszane z sokiem cytrynowym. Kryzys nadszedł jednak między pierwszą w nocy a czwartą rano.

*- Nic mi się wtedy nie chciało, miałem problemy z jedzeniem i piciem. Ale byłem zaskoczony, że nawet w środku nocy dopingowało mnie tak wielu Skoczowian. Niektórzy biegli razem ze mną i to mnie podtrzymywało na duchu - mówił na mecie M. Schuster, który podczas maratonu schudł 5 kilogramów.*

Biegacz pochodzi z Warszawy. W latach 80. wyjechał do Niemiec. Tam ożenił się i do dziś mieszka w Augsburgu. Kiedyś uprawiał chód, ale od 8 lat zajmuje się sportami ekstremalnymi. A wszystko zaczęło się od zakładu z kolegą o markowe buty sportowe.

*- Marek założył się, że przebiegnie minimum 100 kilometrów w ciągu 12 godzin i zrobił to - mówił **Krzysztof Greń**, prezes skoczowskiego koła PTTK, który zaprosił maratończyka pod Kaplicówkę. O alei Jana Pawła II M. Schuster dowiedział się od swego teścia, który mieszka w Łaziskach, ale ma w Skoczowie znajomych. W grudniu ub. roku nawiązał kontakt z działaczami skoczowskiego koła PTTK, w maju wziął kilka dni urlopu i 1 czerwca zjawił się pod Kaplicówką. Kiedy stanął na starcie 24-godzinnego maratonu, niektórzy przechodnie nie kryli zdziwienia.*

*-To on będzie biegi przez całą dobę? Ja pokonuję te schody trzy razy dziennie, ale za to z zakupami - śmiała się jedna z kibicujących biegaczowi skoczowianek.*

Przygotowania do maratonu M. Schuster rozpoczął w zeszłym roku w Augsburgu, gdzie również biegł po schodach przez całą dobę. Zmagając się z aleją Jana Pawła II nie tylko biegł, ale także chodził, a nawet skakał. Mimo tych przeciwności swój dotychczasowy rekord życiowy (który wyniósł 123 tys. schodów) pobił już między godziną 8 a 9 w sobotę.

*- Schody w Skoczowie są niesamowite. Nie można tego opisać. Stopnie są zróżnicowane i to zarówno pod względem długości, szerokości, jak i wysokości. Dlatego musiałem stosować kilka technik biegowych, a także technikę chodzarską - mówił na mecie M. Schuster, który kilka godzin później, prezentując się na scenie przed skoczowskim ratuszem, otrzymał od publiczności owacyjne brawa.*